

Pracownik polski

Prenumerata 2 K. rocznie.
Dla czytelników „Wieńca-Pszczółki”
bezpłatnie.
Cena ogłoszeń:
Wiersz drobny 10 halerzy.
Redakcja i administracja w Bielsku
ul. Blichowa 1. 40.

Organ „Bratnich pomocy” i polskich Związków zawodowych.

Wychodzi raz w miesiącu.

„Prawda was oswobodzi”.

Słowo do Braci robotników.

„Pracownik polski” będzie odtąd regularnie wychodził w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Przerwa w wydawaniu tego tak bardzo potrzebnego pisemka dla naszych polskich, chrześcijańskich związków robotniczych i stowarzyszeń „Bratniej pomocy” spowodowana została wskutek układów pomiędzy poszczególnymi związkami robotniczymi i głównym zarządem „Bratniej pomocy”. Układy zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone. Statut „Bratniej pomocy” został dostosowany do dzisiejszych potrzeb i wymagań społecznych i gospodarczych. Nowy nakład statutu „Bratniej pomocy” jest wydrukowany i zostanie poszczególnym stowarzyszeniom rozesłany.

W „Pracowniku polskim” zamieszczać będziemy wszystkie ważniejsze wypadki i zdarzenia w kwestyi społecznej, robotniczej i rękodzielniczej z ziem polskich i innych krajów europejskich.

W „Pracowniku polskim” umieszczać będziemy korespondencje, nadsyłane nam z Kół pracujących, dotyczące stosunków i warunków pracy i płacy w fabrykach, kopalniach i innych zakładach przemysłowych.

W „Pracowniku polskim” odpiierać będziemy kłamstwa i oszczercze zarzuty, miotane przez naszych wspólnych wrogów socjalistów na chrześcijański, polski ruch robotniczy — będziemy również bezwzględnie i bez ogródek piętnowali kręactwa, oszustwa i złodziejstwa socjalnych demokratów, popełniane na krwawicy robotniczej.

„Pracownik polski” bronić będzie chrześcijańskiego-polskiego ludu pracującego przed wyzyskiem i lichwą kapitalizmu, a rękodzielników przed nieuczciwą konkurencją.

Słowem „Pracownik polski” służyć będzie według swej najlepszej woli i wiedzy sprawie robotniczej i chrześcijańskiemu ruchowi robotniczemu, opartemu na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości, opartemu na zdrowych zasadach narodowych.

Chcąc atoli temu zadaniu sprostać, potrzebujemy kochani Bracia Czytelnicy waszej współpracy. Podczas gdy naszym obowiązkiem będzie wszelkim waszym słusznym żądaniom uczynić zadość, to waszym obowiązkiem będzie nawzajem redakcyę „Pracownika polskiego” wspierać prawdziwemi korespondencjami. „Pracownika polskiego” rozszerzać pomiędzy współbraćmi waszymi. — „Pracownika polskiego” uważać za waszego najwierniejszego przyjaciela, wedle jego wskazówek i rad postępować.

Przy takiej naszej wspólnej pracy w sprawiedliwości, zgodzie, braterskiej miłości spodziewać się możemy, że Pan Bóg naszej trudnej, zbożnej pracy pobłogosławi i spełni się hasło nasze, wyryte w tytule „Pracownika polskiego” — „Prawda was oswobodzi”.

Redakcja.

Socjaliści przeciw religii.

„Gazeta Robotnicza” urzędowy organ „Pol. Partii Socy.” na G. Śląsku zamieszcza w numerze 84. z roku 1910 długi artykuł pod nagłówkiem: „Socjalizm a religia”, w którym stara się udowodnić, że socjalizm nie jest wrogiem

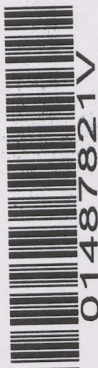
prawdziwej i szczerzej religii. W dodatku jednak do tego samego numeru „Gazety Robotniczej” znajdujemy streszczenie wykładu na temat: „Szkoly bez religii, który w niedzielę dnia 19-go czerwca wygłosił socjalista p. Woj. Plica na zebraniu „Polskiej Partii Socjalistycznej” w Wilhelmsburgu. Tow. Plica według „Gazety Robotniczej” mówił tak:

„Aby naukę religii ze szkół usunąć, do tego powinien każdy dobrze myślący człowiek ręki przyłożyć i starać się o to, aby dzisiejsza szkoła stała się całkiem bezwyznaniową tj. aby w szkołach takich, do jakich są zmuszeni rodzice dzieci posyłać, nie uczono żadnej religii. O taką szkołę prowadzi naród francuski z klerykalizmem zaciętą walkę już od przeszło 100 lat. Kilka razy przez ten cały wiek udało się reformatorem szkół francuskich osiągnąć jakiś mały postęp, ale ten zawsze został przez klerykałów zgnieciony. Dopiero przed 10 laty przy rozłączeniu państwa od kościoła, w szkołach rządowych francuskich nie uczą żadnej religii. Dzieci, do tych szkół uczęszczające, mają każdy czwartek wolny. W tym dniu mogą iść, jeżeli chcą na naukę religii, gdzie im się podoba.

„Najstarszym narodem, który się starał o szkoły bezwyznaniowe, jest Holandia. Ale i tam klerykalizm wywiera wielki wpływ na szkolnictwo. Jednakowoż nie będzie nikt do tego zmuszony, aby jego dzieci musiały pobierać naukę religii. Potem przychodzi Ameryka, która nie posiada żadnej religii państwowej. Z powodu tego w szkołach rządowych nie uczą religii, tylko w szkołach niedzielnych. Szkoły japońskie są całkiem świeckie, ponieważ Japończycy z małymi wyjątkami nie posiadają określonej religii. A jak wygląda szkoła ludowa w naszym chrześcijańskim państwie niemieckim? Podług widzenia klerykałów i dzisiejszych burżujów, państwo niemieckie bez szkół religijnych w grzyby się rozsypało. Ale przecież burżuje niemieccy zawsze takimi religijnymi ludźmi nie byli, jak obecnie. Bo przed 40 laty, kiedy jeszcze wielki wpływ wywierali na sfery rządowe, żądali zawsze szkół bezwyznaniowych.

„Było to wtedy w ich własnym interesie, aby ze szkół ludowych wychodzili inteligentni robotnicy, bez których oni onego czasu, kiedy technika nie była jeszcze tak udoskonaloną jak dzisiaj, w swej industryi i przemyśle obyć się nie mogli. Ale dzisiaj, kiedy inteligentnego robotnika może zastąpić jego żelazny kolega tj. maszyna, burżuje niemieccy stali się tak pobożnymi, że z założonemi rękoma przypatrują się, jak rządy dzisiejsze oddają szkoły ludowe w kajdany klerykalizmu. W inteligentnym robotniku widzą dzisiaj wszyscy burżuje swego największego wroga. Bo taki uświadamiony robotnik pozna prędzej swoje klasowe położenie niż robotnik, który żyje w pętach klerykalizmu. Szkoły zaś polskie i hiszpańskie, to są dwie róże rzymskie, z których jeszcze żaden listek nie spadł. Podczas kiedy w Polsce w niektórych okolicach mamy 60 procent analfabetów, to w Hiszpanii w 20 wieku zamordowali wielkiego reformatora szkół ludowych za to, że chciał uwolnić szkoły z kajdan klerykałów.

„Szkoly religijne wszczepiają już w młodem pokoleniu nienawiść wyznaniową i rasową i przez to wywierają wpływ w starszem pokoleniu na wszystkie socyalne i materyalne stosunki. Bo dzisiaj w państwie niemieckim nie może być urzędnikiem państwowym ten, co nie jest religijnie wycho-



wany. A czy szkoły, gdzie wiele religii uczą, dają lepsze wykształcenie dzieciom, aniżeli te, gdzie mniej religii uczą?

Postawmy ucznia ze szkół hamburskich, który pobiera przez 8 lat chodzenia do szkoły 100 godzin nauki religii z uczniem ze szkół pruskich, który przez ten czas pobiera 2000 godzin nauki religii, a wnet poznamy, który z nich jest inteligentniejszy. Są dzisiaj jeszcze ludzie, którzy wołają, aby ludowi religię utrzymać, ale sami w żadne dogmaty religijne nie wierzą. Więc podług ich mniemania religia jest tylko dla ciemnego ludu dobra, ale nie dla nich. Gdzie lud tak jest religią pasiony jak w Polsce i Hiszpanii, tam też nie widać żadnego postępu w kulturze. Krzewi się jeno pijaństwo, zabójstwo, zbrodnie i wiara w gusła czyli zabobony.

Po kilku zdaniach o nadużywaniu religii w celach narodowych i politycznych zakończył tow. Plica jak następuje:

„A jeżeli tym dogmaciarzom tak o religię chodzi, to niech się starają najprzód o to, aby ich dzieci w akademiach i uniwersytetach więcej w biblie i katechizmy zaglądały, ale wara im od ludu pracującego i jego dzieci. Lud pracujący już poznał swych prawdziwych obrońców, którzy walczą o jego prawa i oświatę, i którzy go chcą wyrwać z kajdan klerykalizmu, który przez całe tysiące lat trzymał lud w ciemności i głupocie.

„Klasa robotnicza uświadomiona, która nie chce nic wiedzieć o tem, starać się będzie, aby szkoła ludowa była wolnego ducha a nie przymusowa.

„Jeżeli to ma nastąpić, to powinnością jest każdego robotnika, który chce mieć wolną szkołę, przyłączyć się do partyi socjalistycznej. Bo tylko jedna siła jest, przez którą otrzymamy wolną szkołę — a tą jest: „socjalizm“.

Taką referent podawał naukę na zebraniu „Polskiej Partyi Socjalistycznej“. W dyskusji przemawiali socjaliści panowie Stachura i Rumpfeld w myśl wywodów Tow. Plicy. Sekretarz zebrania spisał to i posłał do zarządu „Gazety Robotniczej“, a urzędowy organ „Polskiej Partyi Socjalistycznej“ ogłosił wywody pana Plicy bez słówka nagany lub choćby tylko zastrzeżenia. Mamy tu więc zupełnie wiarogodne, uwierzytelnione określenie stosunku „Polskiej Partyi Socjalistycznej“ do wszelkiej religii.

Pomijając straszną zniewagę, jaką socjaliści rzucają na religijny lud polski, stwierdzamy, że socjaliści:

1) uznają religię za źródło ciemnoty, pijaństwa, zabójstwa i innych zbrodni;

2) że usunięcie nauki i religii ze szkoły uważają za cel i zadanie partyi socjalistycznej.

Z tego wynika, że człowiek religijny, który nie chce wyrzekać się wiary w Boga, nie może należeć do partyi lub organizacji socjalistycznej, ani też w jakikolwiek sposób łączyć się z socjalistami.

Ponieważ robotnicy polscy są nie tylko dzielnymi narodowcami, lecz także prawymi katolikami, przeto obowiązkiem ich jest odpiertanie socjalizmu z energią i wytrwałością.

Polacy tylko do polskich i chrześcijańskich powinni należeć organizacji zawodowych i politycznych. (Kur. śląski).

Co słyhać w Borystawiu?

Czarnej ropy moc się leje,
W szybach huczy dzień i noc,

Życie ciągle tu szaleje —
Życie ciemne — niby noc.

W najnowszych czasach została wprowadzona lepsza gospodarka w przemyśle naftowym. Na koszt rządowy i krajowy wybudowano tu kilkadziesiąt zbiorników na ropę o pojemności po parę tysięcy wagonów każdy. Doprowadzono do tego, że kolej opala już częściowo swe kotły ropą, to też i ropa poszła w górę i nie jest obecnie za bezcen sprzedawaną, a przemysł naftowy ma obecnie pewność egzystencji i wszystko dobrze było, gdyby rzesza robotnicza, pracująca przy tutejszych kopalniach była uciwie uświadomiona i nie była tak samolubna, jak jest obecnie. Przed kilku tygodniami weszła tu na widownię 8-godzinna szychta. Skoro ta sprawa przeszła w komisji parlamentarnej w Wiedniu, zrobiono tutaj ruch za 8-godź. szychtą w przemyśle naftowym. Za 8-godzinną szychtą walczą tutaj robotnicy w organizacji zawod. chrześc. i socjaliści, a przeciw niej stanęli, kapitaliści t. j. izba pracodawców i robotnicy „ludowcy“, którzy jak z szlachcicami tak i z pracodawcami kopalń lubią się pokumać na szkodę innych. Tu w kopalniach nafty jest obecnie bez pracy około 1000 robotników, to też jedynie 8 godzinna szychta dałaby pracę wszystkim i umożliwiłaby stosunki tutejsze. Ludowcy jednakże poprowadzili konszachty z pracodawcami, a ci mając w nich swych słuźalców chcą się koniecznie wykręcić i niedać 8-godź. szychty, a ludowcom obiecują gruszki na wierzbie.

Dnia 21 czerwca izba pracodawców zebrała się na posiedzenie dla załatwienia tej sprawy i z delegacją ludowców uchwaliła co następuje:

1) podnieść płace pracownikom o 10 %

2) stworzyć biuro pośrednictwa pracy ludowcom i przyjmowanie robotników tylko z ich biura.

3) przyczynić się kosztem 40 tysięcy koron do stworzenia silnej organizacji ludowców (ciurów.) Za to się ludowcy (ciury) zobowiązali na tem posiedzeniu wypracować i wnieść do parlamentu memoriał przeciw 8-godź. szychcie. Te konszachty ludowców doprowadziły do tego, że teraz niemogą oni czoła pokazać, bo inni robotnicy nie-ludowcy, przypominają im na każdym miejscu konszachty niegodne uczciwego, polskiego robotnika.

W ostatnich czasach wykryły się także skandaliczne rządy socjalistów w drohobyckiej kasie dla chorych, do której należy Borysław i okolice. Socjalistyczne łupiskory opanowały tę kasę i rządzili w niej po swojemu. Cała fala zbiegów rosyjskich i żydów agitatorów zabrała się do łupienia tej kasy, to też złupiła ją na przeszło pół miliona!

Tak więc stosunki tutejsze przedstawiają prawdziwy labirynt, z którego trudne jest wyjście. Wszystkiemu jednak dużo są winni sami robotnicy, którzy mało mają wykształcenia — nie dbają o nic, a wskutek tego krzywda nam się dzieje, a pracą naszą żywią się różne pasożyty społeczne.

T.

Od redakcyi. W przyszłym numerze podamy obszerne przedstawienie wielkich złodziejstw, popełnionych przez socjalistów w tej kasie.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Tegoroczne wybory do sądu przemysłowego w Bielsku. Znaczenie sądów przemysłowych. Sądy przemysłowe są to ins'tytucje prawne, gdzie spory zarobkowe pomiędzy pracodawcami a pracownikami bywają na krótkim toporzytku załatwane, bez kosztów stron skarżących i bez sztuczek adwokackich. W sądzie przemysłowym nie może adwokat lub inny jaki prawnik zastępować strony. W skład sądu przemysłowego wchodzi: sędzia i dwaj ławnicy, jeden pracodawca, drugi robotnik. Sądy przemysłowe istnieją w Austrii mniej więcej od roku 1870. W początkach byli ławnikami sami fabrykanci, robotnicy dopiero po długich walkach wywalczyli sobie równe prawo w zastępstwie. Takie sądy przemysłowe istnieją dopiero w kilku środowiskach przemysłu austriackiego, a pomiędzy innymi i w Bielsku. Był czas, że sąd przem. w Bielsku był zupełnie w rękach partyi chrześcijańskiej, później atoli udało się żydziałej partyi socjalistycznej wydrzeć nam sąd przem. i dopiero w tym roku udało nam się choć w części wrogów naszych pokonać. Wybory do sądu przemysłowego odbywają się co dwa lata, chociaż kadencja ławników trwa 4 lata, lecz co dwa lata pewna część ustępuje i następują nowe wybory uzupełniające.

Znaczenie więc sądu przemysłowego jest dla każdego robotnika z wyluszczonej przyczyn bardzo ważne, dla tego też wyborów nie można i nie powinniśmy lekceważyć. To też chcąc przy wyborach zwyciężyć potrzeba się dobrze przygotować; a więc potrzeba obrobić i objaśnić wyborców na zgromadzeniach, potrzeba wydać sporą liczbę odezw z zachętą za kandydatami, których się chce preforsować, potrzeba każdego wyborcę zaopatrzyć w gotową kartę głosowania z wydrukowanymi imionami i nazwiskami ławników, ponieważ z pismem niedoszłoby się końca; takich zaś kart potrzeba mieć w zapasie tysiące, bo

bardzo wiele ich ginie; kandydatów na ławników potrzeba wybrać ludzi sumiennych, znanych ogółowi robotniczemu, ludzi rzetelnych. Nad całą akcją musi czuwać głowa — komitet wyborczy — któremu wyborcy winni posłuch. Najważniejszą atoli jest rzeczą, by nie tylko komitetowi i agitatorowie pracowali, lecz by każdy członek chrześ. związku uważał tę sprawę wyborów — za swoją własną, świętą, za swój honor i wedle możliwości współdziałał wszędzie i na każdym miejscu. W tych słowach możnaby mniej więcej skreślić przygotowania do wyborów.

Sprawozdania ze zgromadzeń przedwyborczych do sądu przemysłowego w Bielsku.

W Czańcu pod Kętami odbyło się w niedzielę 7. sierpnia. Z ramienia organizacji chrześcijańskiej pojechali na nie Józef Janusz, prezes pols. grupy zawodowej chrześ. robotników tkackich i Fr. Ruda z Białej. Zgromadzenie odbyło się w dawnej szkole. Zgromadziło się blisko 200 uczestników, pomiędzy nimi przeszło 50 dziewczyn, robotnic fabrycznych w Bielsku. O znaczeniu sądu przemysłowego mówił p. Janusz, o konieczności zwycięstwa partii chrześcijańskiej nad socjalistami Fr. Ruda. Obie mowy wywarły głębokie wrażenie na zgromadzonych. Wszyscy obecni przyrzekli, że wezmą solidarnie udział w wyborach.

W Międzybrodziu lipnickim odbyło się w tę samą niedzielę zgromadzenie robotnicze, na którym p. p. Jan Kuś i Martinek z Bielska przemawiali o ważności zwycięstwa chrześcijańskiej partii robotniczej przy obecnych wyborach do sądu przemysłowego. Po gorącym zachęceniu przew. ks. Proboszcza licznie zebranej braci robotniczej, wzniesli zgromadzeni na wniosek pana Kusia gromki okrzyk na cześć *chrześ. ruchu robotniczego* i przyszłe zwycięstwo przy wyborach.

Dnia 14. sierpnia odbyło się przedwyborcze zgromadzenie w Mazańcowicach, na które przybyli dwaj referenci z Białej A. Rejman i Kuś, a również i zastępca miejscowego proboszcza ks. Dr. Wrzoł.

Przybyli na zgromadzenie robotnicy i robotnice chrześcijańskie wypełnili salę po brzegi. Po zagajeniu i obraniu przewodniczącego i sekretarza zabrał głos Rejman i mówił blisko godzinę o znaczeniu sądu przemysłowego i dlaczego musimy obrać ławników z partii chrześcijańskiej. Po Rejmanie przemawiał Kuś i mówił o ważności nadchodzących wyborów i o stosunkach fabrycznych.

Ks. Dr. Wrzoł zachęcał zgromadzonych do pójścia na wybory i zwrócił się z tą zachętą szczególnie do dziewcząt, których niestety tylko 14 się zgromadziło. Tak podczas zgromadzenia jak i po zgromadzeniu spokoju nigdzie nie zakłócono.

W następnej niedz. tj. 21. sierpnia odbyło się zgromadzenie w Wilkowicach. Należy ubolewać, że mimo ogłoszeń i nawiązań pana Urbańczyka i mimo, że przyjechali trzej referenci z Białej pp. Janusz, Matusiak i Rejman przybyło tylko 30 osób na zgromadzenie. Zgromadzenie jednak odbyło się, a choć tylko tak mała garstka ludzi była obecna, mimo to przecież słowa wypowiedziane przez mowców na zgromadzeniu nie poszły na marne.

Także w Hałcnowie i w Kozach odbyły się w tę niedzielę zgromadzenia robotnicze, na których przemawiali pp. Tomasz Rychlik i Fr. Ruda z Bielska. Oba zgromadzenia otwały niejednemu ospałemu współbratu oczy na ohydne postępowanie naszych wrogów, socjalnych-demokratów. Zapał na obu zebraniach był wielki, zwłaszcza obecne dziewczyny — robotnice, Kozianki, przyrzekły, że wszystkie na wybory przyjdą — i słowa też dotrzymały.

W Jasienicy na Śląsku odbyło się zgromadzenie we wtorek 23. sierpnia, na które zaproszono ks. posła Londzina z Cieszyna p. Martinka z Bielska i Rejmana z Białej. Zaraz po wyjściu z fabryki o godz. 6-tej wiecz. zgromadzili się chrześcijańscy robotnicy i robotnice w okazałej liczbie. Po obraniu na przewodniczącego p. Handzla zabrał głos p. Rejman, po nim p. Martinek, p. Handzel wreszcie ks. poseł Londzin. Mowcy wszyscy, a szczególnie ks. Londzin przemawiali gorąco i trafnie, to też nie dziw, że robotnicy z Jasienicy przybyli całą gromadą do Bielska

w dniu wyborów i znacznie przyczynili się do zwycięstwa partii chrześcijańskiej.

— Oprócz tych zgromadzeń po gminach powiatu bialskiego i bielskiego urządzonych, odbyło się kilkanaście zgromadzeń w Bielsku w „Domu polskim“ i „Domu niemieckim“, na których przemawiali poseł ks. Stanisław Stojakowski kilkakrotnie, poseł Maciej Fijak, ks. proboszcz z Komorowic Józef Waligóra, oraz p. p. Rychlik, Ruda, Rejman, Martinek Janusz i inni. Zwłaszcza ostatnie przedwyborcze zgromadzenie w „Domu niemieckim“ w piątek 26. sierpnia było bardzo liczne, bo wzięło w niem udział przeszło 1200 robotników; na tem zgromadzeniu zrobiła partia chrześcijańskich robotników gruntowny obrachunek z obłudnikami, socyalistami, a nieustanne okrzyki pod adresem partii czerwonej — „hańba łotrom czerwonym!“ „hańba i „fel“ żydowi Arbajtlowi“ najlepiej cechowały usposobienie zebranych. Tak liczne zgromadzenie już dawno w Bielsku na Blichu nie było.

— **Komitet wyborczy**, w skład którego weszli delegaci z poszczególnych wydziałów chrześ. związ. robotniczych się utworzył już w połowie czerwca i od tamtego czasu w każdy wtorek na posiedzenia. Przewodniczący komitetu p. Tomasz Rychlik kierował wszystką agitacją i akcją wyborczą.

Komitet wyborczy postawił po długich ścisłych badaniach, zasięgając przytem rady i wskazówek od starszych współbraci robotników następujących kandydatów na listę swoją.

a.) do „wielkiego przemysłu“:

Rychlik Tom., majster suk. Bielsko, Skabrat Jan, tkacz Hałcnów, Grygerczyk Jan, ślusarz Bielsko, Schupp Józef tokarz Aleksander, Matusiak Józef, robotnik w browarze Hałcnów, Janusz Józef, tkacz Hałcnów, Koziołek Leon, murarz Kozy, Górka Michał, woźnica Bielsko.

b.) do „małego przemysłu“.

Then Jan tkacz Lipnik, Stawowczyk Jakób, ślusarz Biała, Skutschik Jan stolarz Bielsko, Mizera Jan, szewc Bielsko, Gibas Jan, krawiec Bielsko, Kuś Jan, tkacz Biała, Nitsch Bartłomiej, kelner Bielsko, Michlewicz Edmund, piekarz Bielsko, Maindok Franciszek, posługacz Bielsko, Urbańczyk Jan, przadca Wilkowice, Piesch Rudolf rzeźnik Biała.

Do oddziału trzeciego, kupieckiego i handlowego nie stawialiśmy żadnych kandydatów. Jak z powyższego zestawienia widzimy, zostały wszystkie zawody, kategorie robotnicze zastąpione i tak też być powinno; bo jakże może szewc albo krawiec nie mając pojęcia o pracy tkacza sądzić spór pomiędzy tkaczem a fabrykantem, lub odwrotnie.

Skoro już mówimy w kandydatach, to nie można nie wspomnieć i listy czerwonej. Panowie czerwoni postawili do wielkiego przemysłu Andrzeja Kubicę, tkacza, kryminalistę, który za obrazę religii katolickiej został w Wadowicach skazany na kilkatygodniowe więzienie. Może być, że żyd Arbajtel chciał w dowód uznania tych zasług Kubicę zrobić sędzią i taki człowiek, który jawnie bluźni przeciw Bogu mógłby sprawiedliwie sądzić chrześcijańskiego robotnika? Na szczęście lista takich Kubiców, łotrów, upadła i nie zakaziła sprawy robotniczej.

— **Same wybory.** W pierwszym dniu wyborów w niedzielę 28. sierpnia wczesnym rankiem nadciągnęła do Bielska pierwsza kompania wyborców robotników i robotnic z Jasienicy i Czechowic w liczbie około 250. Pięknie wyglądały te nasze Ślązaczki w swych świątecznych strojach, gdy szły przez Bielsko na strzelnicę, by spełnić swój obowiązek chrześcijański. Żydziak Arbajtel ani nie opowiadał się do tej grupy przybliżyć. Koło godziny 9½ nadciągnęli Kozianie i Kozianki i oni gromadnie poszli do wyborów. Tymczasem zaczęli się schodzić z różnych stron wyborcy i agitacja wzrała ukropem. Socyalistyczni prowodyrowie: żyd Arbajtel i Szałaśny kręcili się pomiędzy swoimi towarzyszami, ale pomiędzy naszych robotników, a zwłaszcza robotnice też zaglądali i gdzie się dało to nasze karty lub legitymacje zabierali, bo właśnie w tym procederze to panowie czerwoni, a przede wszystkim ich hersztowie są bardzo biegli. Mimo wczesnej awantury przez Arbajtla, aby wyborom przeszkodzić i

naszych chrześcijańskich wyborców zastraszyć, to jednak przewaga była po naszej stronie. Żyd Arbajtel, znany padalec bielski widząc, co się święci i przeczuwając swoją klęskę zorganizował w poniedziałek rano bandę opryszków u siebie w „domu robotniczym“ na Blichu i pouczywszy ich jak mają bić, drzeć i wydierać kartki, oraz ryczeć i wyzywać na agitatorów chrześcijańskich, wsiadł na kółko i przydyndał jak lucyfer przed strzelnicę. — Niezadługo nadciągnęła zorganizowana przez niego bojówka i od razu chciała pokazać co umie. Niestety nasi byli w dostatecznej liczbie i bojowcy nie opowazyli się napaść na któregośkolwiek z nas w otwartym polu. Dopiero około godziny 12^{1/4} w południe, kiedy wielu naszych poszło na obiad, dał herszt bandy zbójckiej znak do napadu i czynnej awantury. Uderzył bowiem jednego robotnika naszego p. Gryłkę w twarz i z słowami „towarzysze w nich“ rzucił się na nas. Nieprzechcimy, żeby przy tej wyprawie nie był coś oberwał, ale tego było za mało. Awantura wzięta przez Arbajtla wywołała odrazę nie tylko wśród naszych robotników, ale nawet wśród uczciwszych socjalistów.

Liczenie głosów trwało od 1^{1/2} do 2^{1/2} godz. popołudniu i dało następujący wynik w „małym“ przemyśle przeszli socjaliści większością trzech (3) głosów, w „wielkim przemyśle“ zwyciężyła lista nasza 17 głosami, pomimo że nam socjaliści skradli kilkadziesiąt głosów. Tak więc odnieśliśmy zwycięstwo i to świetne w całym tego słowa znaczeniu, ponieważ jest to znowu pierwsze zwyciężkie zmierzenie się sił chrześcijańskiej partii z wrogiem, socjalizmem po dwukrotnej przegranej (przed 4 i 2 lata), oraz ponieważ wrogowie nasi głosili całe tygodnie naprzód bezczelne kłamstwa i obrzydliwe oszczerstwa na partię chrześcijańską, jakobyśmy się byli połączyli z „żółtymi“, dla ubicia „czerwonych“.

Tak więc gwiazda Arbajtlów — Donerkajłów, Grossów Szalańskich i t. p. osobników zbladła, a przemożna „unia“, musiała jak niepyszna ściągnąć swój sztandar, który już od niedzieli do poniedziałku południa powiewał nad „Domem robotniczym“. Łapali czerwoni ryby przed sakiem, a chwycili żabę, bo ich zwycięstwo w „małym“ przemyśle, równa się klęsce sromotnej, bo tylko wydarte zostało nam rozbojem i łotrówstwem.

„Wiara na bok — do kąta“!

Dnia 15 sierpnia odbyło się w Czechowicach na Śląsku przedwyborcze zgromadzenie do sądu przemysłowego chrześcijańskich robotników, na które przybyli dwaj referenci z Białej pp. Adam Rejman i Kuś, a także i socjaliści demokraci, aby zakłócić spokój i zgromadzenie rozbić. Gdy bowiem po dłuższej mowie p. Kusia zabrał głos p. Rejman, socjaldemokraci wszczęli taki hałas, iż mowca kilkakrotnie mowę swą musiał przerywać! — Po dłuższych wywodach Rejmana nad znaczeniem Sądu przemysłowego i nad koniecznością wybrania chrześcijańskich ławników, zabrał głos „towarzysz“ Nowak. A gdy na różne jego zarzuty zabierając głos ponownie p. Rejman mu odpowiadał i wspominał coś o wierze, jeden ze socjalistów krzyknął głośno: **Wiara na bok — do kąta!** To obrażenie najświętszego uczucia chrześcijańskich robotników ze strony bezwyznaniowego wywołało na sali wielkie zamieszanie, trwające przez trzy kwadransy i kto wie jakby się było skończyło z „bezwyznaniowym“, gdyby słusznie oburzonych chrześcijańskich robotników nie dało się pp. Rejmanowi i Kusiowi, Bekowi i Pudełce uspokoić i pozwolić proszącym się „towarzyszom“ wyjść gremialnie ze sali zgromadzenia. O fakcie tym jednak gazety socjalistyczne jak „Volkstimme“, „Robotnik tkacki“, „Prawo ludu“ z dnia 21 sierpnia pisząc o „chrześcijańskich“ oszczercach i o „podburzaniu spokojnych dotychczas ludzi przez Rejmana“, wcale nie wspominają, ale jak zwykle kierując się kłamstwem i oczernianiem stawiano Rejmana jako moralnego sprawcę pobicia w nocy przez jakichś robotników i pokłucia nożami syna miejscowego wójta.

Tymczasem jak tamtejsi ludzie sami donoszą towarzysze pokłuli syna wójta, a mianowicie towarzysze Swiatło i Jagielka, który „tylko sympatyzuje z czerwonymi“,

a pobili czy pokłuli go nożami za to, że syn wójta przyszedłszy na zabawę, którą w dniu tym urządziło „miejscowe“ Koło macierzy nie zapłacił biletu wstępu. —

No — ale kłamstwo i oszczerstwa to już druga natura „czerwonych“.

Ponadto wnieśli socjaliści skargę do sądu, oskarżając p. Rejmana, jakoby ich obraził, twierdząc, że grosze robotników giną w rękach przewodców socjalistycznych.

Sąd już termin wyznaczył, lecz p. Donnerkeil uznał, że lepiej tej sprawy nie ruszać — i cofnął skargę. —

Wiadomości bieżące.

Dla naszych rękodzielników i przemysłowców małomiejskich.

Ze wszystkich *pracujących* w naszym kraju, najbardziej uciśnieni, i dodać można, najbardziej opuszczeni i pomocy kraju, oraz ludzi dobrej woli, pozbawieni, to są: „nasi rękodzielnicy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy po małych miasteczkach.“

Podczas gdy o dolę rolników troszczą się liczni: „opiekunowie“ redaktorowie pism ludowych, towarzystwa gospodarskie, Sejmy i parlament — o rękodzielnikach nikt prawie nie myślał, nikt do niedawna dla nich nie pisał, a rozwiązując stare ich cechy, ani rząd ani nikt życzliwy nie zajął się zawiązaniem nowych stowarzyszeń, wedle nowej ustawy przemysłowej.

Oddano naszych drobnych przemysłowców, a z nimi nasze miasteczka na pastwę i łup żydowskich lichwiarzy i wyzyskiwaczy.

Dopiero w tym roku udało się po kilkuletnich staraniach, doprowadzić do tego, że Sejmowi lwowskiemu przedłożony został projekt założenia: „kas Raifaisen na dla rękodzielników“ opartych na innych, do potrzeb rękodzielników zastosowanych zasadach.

Wspominając o tem na razie w krótkości, zapowiadamy, że w „Pracowniku polskim“ zajmiemy się z możliwą troskliwością tymi najbiedniejszymi naszymi pracownikami po małych miasteczkach. —

Zdrada socjalistów. W przeszłym tygodniu, 18. września, zastrejkowali robotnicy elektryczni i gazowi we Lwowie, żądając polepszenia płacy od zarządu miasta. Gazowi robotnicy należą przeważnie do stowarzyszenia chrześcijańskiego, a elektryczni do socjalistycznego. Gazowi robotnicy pomagali szczerze elektrycznym w uzyskaniu polepszenia doli. Gdy jednak przychodziło do zgody, socjaliści zdradzili robotników chrześcijańskich i zgodzili się na to, że zarząd oddalił z pracy 4 chrześcijańskich robotników.

Strajki robotnicze w Rosyi. Według urzędowej statystyki, opartej na sprawozdaniach inspektorów fabrycznych, liczba strajków w Rosyi zmniejszyła się w ostatnich latach, po upadku ruchu rewolucyjnego bardzo znacznie. I tak w r. 1908 liczone ogółem 892 strajków (464 politycznych), w których brało udział 170. tys. robotników, w roku 1909 liczba ta spada do 300 strajków (50 politycznych) z udziałem 64.466 robotników. — Pierwsze miejsce pod względem liczby strajków zajmują: gubernia warszawska (46 proc. zakładów przemysłowych), grodzieńska — 38 proc. i astrańska — 38 proc.

Strajki w ciągu 1909 roku odbywały się bez żadnych gwałtów ze strony robotników, przyczem 25 proc. strajków zakończyło się zupełnym powodzeniem, 46 proc. zupełnym powodzeniem, 46 proc. zupełną porażką.

Wszelkie listy i korespondencje do „Pracownika polskiego“ oraz zamówienia na „Pracownika polskiego“ prosimy adresować:
„Drukarnia polska“ w Białej.